

zdaję sobie dokładnie sprawę z poważnej roli jaką wiadomości już spełniły i jaką spełniać mogą nadal, oceniam w dostatecznej mierze wspaniałe talenty czołowych skamandrytów ale to wszystko nie przeszkadza mi stwierdzić, że koterja warszawska i jej jednostronność w informowaniu o literaturze jest niezmiernie szkodliwa i moralnie przykra — o tem że ta kapliczka wzajemnej adoracji gdzie kolega koledze prawi dusery zdążyła już odpowiednio urobić publiczność świadczą wymownie takie choćby zjawiska jak wynik plebiscytu „kogo wybralibyśmy do akademji literatury“, albo wydana w ubiegłym roku antologia galińskiego — ta ostatnia jest właśnie ciekawym sprawdzianem jak przeciętny dość symplecystycznie myślący inteligent —

bo takim bezwątpienia jest galiński orientuje się w labiryncie współczesnej poezji — — skamandrytom i ich epigonom poświęcono tu ponad setkę stron — zwrotnica natomiast zmieściła się na ubożuchnej przestrzeni czterech kartek, grafomani z heljonu oraz różne znatowicz-szczepańskie i rogoszwalewskie mają swój zaciszny kącik ale dla bogatej i wysokowartościowej poezji lubelskiej grupy reflektora nie wydzielono ani jednej strony

w powodzi wszelkiego rymopistwa pominięto takich poetów jak gałczyński flukowski szenwald bielski husarski horzyca zahradnik że nie wspomnę innych najmłodszych, słowem kompletna ignorancja o której możnaby nie mówić, gdyby nie to, że jest ona wynikiem właśnie długotrwałej akcji wiadomości literackich

fakt przypisywania prywatnych grzeszków pana galińskiego wiadomościom nie powinien zadziwić nikogo kto uważnie i systematycznie czytuje ten organ i jest świadkiem jego swoistych metod

najskuteczniejszą bodaj jest przemilczanie niewygodnych sobie ludzi choćby wnosili do poezji faktyczne i bezsporne wartości — lekceważąc milczeniem zbyto w swoim czasie zahradnika, gdyby nie irzykowski nieby nie wiedziano o peiperze, do porządku dziennego przeszło się nad wysiłkiem twórczym wcale licznych lubelskich poetów, to samo spotkało zwrotnicę i jej kontynuację w postaci krakowskiej linii — — stosunkowe szeregście miał broniewski, ale już wandurski i otraktowany został lekceważąco, również jasiński, którego słowo o jakóbie szeli posiada wartość niewspółmiernie wielką do zaiterесowania które wzbudziło

nie koniec na tem

podeczas gdy o wszelkich nawet błahych zjawiskach w piśmiennictwach obcych pisze się w wiadomościach chętnie i dużo — nprz. całe kolumny o grafomanie ludwigu — literatura polska — oczywiście poza swcimi — zbywana jest byle czem

w piśmie, które przymiotnik „literackie“ umieszczony w tytule powinien chyba obowiązywać, więcej mamy informacji seksualno-płciowych niż literackich, więcej publikacyj erotyzujących niż poetyckich, więcej rozważań na temat perjodu niż wierszy i artykułów — — do kompletu dochodzi skandalicznie prowadzony dział recenzyj w którym sprawozdania z książek ukazują się niejednokrotnie w dwa trzy lata po ich wyjściu — i gdybyż tu chodziło o rzeczy liche ale przecież w ten sposób traktuje się niejednokrotnie utwory naprawdę pełnowartościowe